



DARIUSZ GZYRA

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
Wydział Humanistyczny

Addendum do przewodnika po współczującym myślistwie¹

Jest chłodny, listopadowy poranek, podszyt lasu pokrywa niewielka warstwa śniegu, światło księżyca oświetla okolicę. Myśliwy w bezruchu czeka na swoją ofiarę. Skupiony, z wyostrzonymi zmysłami, próbuje wyłapać najmniejsze zakłócenie monotoni i odczytać jego znaczenie. Jest coraz jaśniej. Las wydaje się spokojny i uspiony, ale myśliwy odczuwa w nim niezwykle napięcie, którego doświadczyć można tylko raz w roku, właśnie w tym momencie. To czas rykowiska – czas pożądania, determinacji i... nieostrożności. Nagle w oddali daje się słyszeć dźwięk, którego nie można pomylić z żadnym innym. Śnieg zapada się pod krokami zwierzęcia, zdradzając jego obecność. A więc jest, nareszcie. Każdy krok ofiary nieświadomej zagrożenia zbliża ją do myśliwego. Tętno mężczyzny przyspiesza, adrenalina zaczyna buszować w żyłach. Tam, za kępą krzaków, to byk, widać wyraźnie jego poroże. Za chwilę wejdzie na kawałek odkrytego terenu. Myśliwy możliwie bezszelestnie składa się do strzału, jak najostrożniej odbezpiecza broń, celuje w serce. Jeleń przystaje na chwilę i zaczyna nasłuchiwać zaniepokojony, być może nieznanym zapachem, być może ledwo słyszalnym szelestem ubrania myśliwego. Wtedy pada strzał. Krótkie wierzgnięcie, racice wbijają się w śnieg, zwierzę ucieka w krzaki. Mężczyzna nie rzuca się w pościg, jest prawie pewien, że trafił. Wie, że lepiej teraz zachować spokój i poczekać, żeby nie wypłoszyć zwierzęcia, które ranne prawdopodobnie ukryło się gdzieś niedaleko i na widok drapieżnika mogłoby próbować dalej uciekać. Mija pół godziny, czas się dłuży. W końcu myśliwy rusza do miejsca, gdzie stało zwierzę w momencie strzału. Na śniegu widoczna jest krew i sierść. Ślady ran-

¹ Z uwagi na wymogi redakcyjne niniejszy artykuł zawiera jedynie wybór możliwej krytyki. Projekt ten w wersji kompletnej będzie w przyszłości dostępny w innej publikacji.

nego zwierzęcia znikają w zaroślach. Mężczyzna rusza wzdłuż nich. Postrzelony byk nie odszedł daleko. Wkrótce widać jego nieruchomo leżące ciało. Ma szeroko otwarte oczy i język wystający z pyska. Prawdopodobnie nie żyje, ale człowiek nie chce ryzykować, w końcu to duże i silne zwierzę. Może zerwać się nagle i próbować walczyć lub uciekać. Myśliwy zachowuje dystans, bierze do ręki leżącą na ziemi gałąź i powoli dotyka nią zwierzę w czułe punkty – pysk, brzuch, oko. Żadnej reakcji. Nie potrzeba bardzo się śpieszyć, więc dopiero po kilku minutach ostrożnej i cierplivej obserwacji nieruchomego ciała człowiek decyduje się podejść do zwierzęcia. Teraz ma już całkowitą pewność, że to już koniec. Zabił pięknego, dorodnego jelenia. Klęka i przytula zwierzę, od którego promieniuje jeszcze ciepło. Czuje ogromną wdzięczność i celebryje ten moment bliskości, którego może doświadczyć tak niewiele. Mówi proste „dziękuję”. To słowo, wypowiedziane cicho w środku lasu, podsumowuje niemal mistyczny rytuał odebrania życia i jest przepustką ku dalszej części, pełnej wewnętrznosci, tkanek, płynów ustrojowych, wysiłku patroszenia, skórowania i ćwiartowania ciała.

Streszczony przeze mnie opis sceny zabicia jelenia przez myśliwego rozpoczyna książkę *The Compassionate Hunter's Guidebook: Hunting from the Heart* Milesa Olsona². Autor przez kilka lat żył wraz z grupą znajomych na kanadyjskiej wyspie Vancouver, mieszkając nielegalnie w lesie na skraju jednego z miast. Aby przeżyć, zajmowali się zbieractwem, polowali, zjadali padlinę, uprawiali ogród, czasem zebrali. Żyli bez prądu i bieżącej wody i to był ich wybór. Olson nie jest postacią historyczną, to żyjący współcześnie młody autor. Dwa lata przed publikacją podręcznika łowiectwa ukazała się jego książka *Unlearn, Rewild: Earth Skills, Ideas and Inspiration for the Future Primitive*³, będąca anarchoprymitywistycznym półmanifestem, półpodręcznikiem życia na przekór cywilizacji, życia postindustrialnego, zacierającego granice między egzystencją człowieka i przyrody. Książka, chwaląca łowiecko-zbieraczy tryb życia i uznająca go za najbardziej zrównoważony, ma stanowić „zaproszenie do zdziczenia⁴ – stania się częścią tańca tej żyjącej krainy”⁵, odejścia od udomowienia, uzyskania autonomii. Słowo „udomowienie” kojarzy się z określonymi relacjami człowieka ze zwierzętami pozaludzkimi, ale w książce rozumiane jest szerzej. Mowa

² M. OLSON: *The Compassionate Hunter's Guidebook: Hunting from the Heart*. New Society Publishers 2014 [e-book].

³ IDEM: *Unlearn, Rewild: Earth Skills, Ideas and Inspiration for the Future Primitive*. 2012.

⁴ W oryginale: *rewilding*. W *Słowniku języka polskiego „zdziczenie”* określono jako „zachowanie świadczące o utracie cech człowieka cywilizowanego”. Tradycyjnie jest to w języku polskim określenie pejoratywne. U autora oczywiście przeciwnie. Spotkałem się również z tłumaczeniem „ponowne zdziczenie”.

⁵ M. OLSON: *Unlearn, Rewild...*, lok. 98.

jest o udomowionej kulturze, udomowionym człowieku, a sam proces udomowienia uznany jest za skrajnie przemocowy jako „zabijający dzikość”⁶, będący „przyczyną powstania gigantycznej przepaści pomiędzy ludźmi i światem pozaludzkim, napędem, który popycha nas w kierunku zabijania planety”⁷. Udomowienie to „dominacja, kontrola, opresja, wykorzenienie tego, co się nie podporządkowuje”⁸. Zdziczenie, przeciwieństwo udomowienia, oznacza „zrozumienie i oduczenie naszego uwarunkowania, kulturowego zaprogramowania, które wyznacza, w jaki sposób oddziałujemy ze światem”⁹. Olson pisze, że „cywilizacja jest rakiem Ziemi”¹⁰, a rolnictwo chorobą zakaźną¹¹. Książkę *The Compassionate Hunter's Guidebook* należy czytać w kontekście wcześniejszej, stanowi bowiem rozszerzenie jednego z jej wątków. Inaczej mówiąc: *Unlearn, Rewild* to ideologiczne zaplecze, którego znajomość ułatwia zrozumienie powodów publikacji przewodnika współczującego myśliwego.

Autor nie jest raczej typowym kanadyjskim, amerykańskim lub europejskim myśliwym¹². Łowiectwem i myślistwem zajmuje się wiele milionów ludzi (w tym trofeistyką, jak również traktując polowanie jak sport), jednak tylko dla niektórych zajęcie to jest formą kontestacji zasad życia społecznego, a przy tym dominującym elementem tożsamości¹³, i tylko niektórzy skłonni są do aż takiej emfazy przy opisie uzasadnień i realiów polowania, jaką znajdujemy u Olsona. Jego postawa i książka są jednak typowe dla pewnego nurtu myślenia o środowisku naturalnym, miejscu człowieka w przyrodzie i jego relacjach z innymi zwierzętami, a także roli technologii i szerzej: tzw. zdobyczy cywilizacyjnych we współczesnym świecie. Olson nie jest jedynym współczesnym autorem, który broni myślistwa, uznając je nie tylko za dopuszczalne, ale budując wokół niego otoczkę ekologicznych, mistycznych i ideologicznych uzasadnień. Przeciwnie, jest raczej standardowym i przeciętnym spadkobiercą specyficznej linii polujących „miłośników przyrody”, zapatrzonym w tradycję amerykańskiego przyrodopisarstwa (*nature writing*). Henry David Thoreau nie jest tu najlepszym punktem odniesienia, ponieważ z jego pism wynika ambiwalentny stosunek do polowania¹⁴. Natomiast Aldo Leopold, postać ważna nie tylko dla nurtu głębokiej ekologii, wpisuje się w tę narrację znakomicie. Richard Nelson zauważył, że Leopold był w ciągu całego dorosłego życia zagorzałym myśliwym i wędkarzem, a zaintere-

⁶ Ibidem, lok. 132.

⁷ Ibidem, lok. 182.

⁸ Ibidem, lok. 202.

⁹ Ibidem, lok. 213.

¹⁰ Ibidem, lok. 280.

¹¹ Ibidem, lok. 390.

¹² „Nazwałbym siebie niekonwencjonalnym łowcą”, pisze Olson. Ibidem, lok. 1180.

¹³ Olson nie jest okazjonalnym myśliwym, promuje myślistwo w ramach szkoleń z zakresu survivalu, jako autor wypowiada się publicznie na ten temat itd.

¹⁴ Zob. choćby: T.L. ALTHERR: „Chaplain to the Hunters”: *Henry David Thoreau's Ambivalence Toward Hunting*. „American Literature” 1984, Vol. 56, no. 3, s. 345–361. doi:10.2307/2926034.

sowania te bez wątplenia miały ogromny wpływ na najgłębsze aspekty jego życia: „jego zamiłowanie do natury i przebywania na świeżym powietrzu, jego punkt widzenia na ekologię i zarządzanie przyrodą, jego wizję rodzącego się ruchu ochrony przyrody, jego sposób myślenia o etyce środowiskowej i jego rozumienie miejsca człowieka we wspólnocie biotycznej”¹⁵. Pomimo pewnych podobieństw, Olson nie jest współczesnym Leopoldem, to raczej ktoś pokroju Christophera Johnsona McCandlessa¹⁶, ale z lepszą znajomością technikaliów survivalu, a jednocześnie ostrożniejszy i bardziej metodyczny, nienarazający się na ryzyko utraty życia oraz potrafiący zadbać o własne publicity i nadać całości religijny posmak.

Niniejszym krytycznym komentarzem chcę uzupełnić książkę *The Compassionate Hunter's Guidebook*. Miała być „częścią tańca tej żyjącej krainy”, a jest pretensjonalnym tańcem nad niemymi zwłokami zwierzęcia zabitego bez wyraźnej konieczności. Z pełną świadomością braku kompetencji w mówieniu głosem ofiar, spisałem niektóre własne wątpliwości i wskazałem na ważne punkty niezgody z autorem¹⁷.

Etyczny, więc dobry?

Pierwotnie książka miała nosić tytuł *The Ethical Hunter's Guidebook*¹⁸. Połączenie słów „etyka” i „myślistwo/łowiectwo” w sposób, który wskazuje, że polowanie może być traktowane jako akt zgodny z etyką, a nie tylko potępiany z punktu widzenia etyki, może dziwić tylko niezaznajomionych z tematyką. W literaturze przedmiotu, dziełach kultury oraz materiałach samych myśliwych można bez trudu znaleźć bardzo liczne przykłady wskazujące na powszechność

¹⁵ *The Essential Aldo Leopold: Quotations and Commentaries*. Eds. C. MEINE, R.L. KNIGHT. Madison 1999, s. 223–236.

¹⁶ McCandless jest bohaterem m.in. książki *Into the Wild* Jon Krakauera z roku 1996 i filmu pod tym samym tytułem, wyreżyserowanego przez Seana Penna (2007). Był amerykańskim wędrowcem, który zmarł z wycieńczenia na tzw. Szlaku Stampede po kilkumiesięcznej samotnej wędrówce bez odpowiednich zapasów żywności, sprzętu i wiedzy o technikach przetrwania z dala od cywilizacji. Jego rozkładające się ciało zostało odnalezione w starym autobusie pozostawionym na szlaku, gdzie McCandless próbował przetrwać, polując i zajmując się zbieractwem. Pozostawił pamiętniki, na podstawie których odtworzono jego historię.

¹⁷ Cieszą książki dotychczas wydane, które uczulają na problem przemocy wobec zwierząt w ramach myślistwa: Tomasz Matkowskiego *Polowaneczko* (Wydawnictwo Nowy Świat, 2009) i Zenona Kruczyńskiego *Farba znaczy krew* (Wydawnictwo Czarne, 2017), a także *Prowadź swój pług przez kości umarłych* Olgi Tokarczuk (Wydawnictwo Literackie, 2017).

¹⁸ M. OLSON: *The Compassionate Hunter's Guidebook...*, lok. 116.

tego zestawienia¹⁹. Dziwiłoby raczej, gdyby było odwrotnie. Jakkolwiek mówi się o czymś, co się uznaje za złe, że jest „nieetyczne”, jednak jest to raczej określenie ze słownika mowy potocznej. Nie istnieje jedna etyka, chyba, że rozumie się ją jako ogół zróżnicowanych rozważań związanych z pojęciami dobra i zła. W zbiorze tych rozważań, oprócz podobieństw, istnieją liczne sprzeczne przekonania i skrajne kontrowersje w odniesieniu do wartości, co sprawia, że można mówić jedynie o rzeczywistości wielu etyk. Etyka łowiecka, w ramach której zabicie zwierzęcia jest uznawane za uzasadnione, stanowi jedną z nich. Podobnie jak etyka doświadczeń wykonywanych na zwierzętach, wszak istnieją Komisje Etyczne ds. Doświadczeń na Zwierzętach, których rolą nie jest blokowanie każdego krzywdzącego wykorzystania zwierząt, a rozważanie racji za i przeciw takiemu wykorzystaniu, przy założeniu, że interesy człowieka są z zasady ważniejsze. Oznacza to *de facto* wykluczanie jedynie niektórych krzywdzących praktyk. Również Polski Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych posługuje się tzw. Kodeksem Dobrych Praktyk Hodowlanych, do którego w teorii zobowiązany jest stosować się każdy zrzeszony w organizacji hodowca. Przykłady można by mnożyć.

Istnieje rzeczywiście pewien zbiór praktyk, które były i są powszechnie uważane w jakimś czasie lub miejscu za zupełnie niedopuszczalne, całkowicie złe – wówczas społecznie wykluczone jest twierdzenie, że takie praktyki można wykonać etycznie. Wciąż jednak mogą istnieć tacy, którzy twierdzą inaczej i których głos kiedyś może przeważać. Znane są przecież przypadki odwoływania się do pojęcia humanitaryzmu w kontekście eksploatacji i eksterminacji ludzi. Hitlerowcy mieli preferencje etyczne w kwestii różnych metod zabijania w obozach koncentracyjnych, a także sposobów realizacji eugenicznej akcji T4 przez III Rzeszę²⁰. We współczesnych Niemczech niemal nikt nie mówi o etyce organizacji obozu zagłady, jednak wciąż żyją ci, którzy pamiętają czasy, gdy było to dopuszczalne. Trudno założyć, że mówienie o etyce ludobójstwa już na zawsze będzie stanowić tabu. Łowiectwo stanowi dziś legalną praktykę, społeczeństwo jest podzielone co do jej oceny etycznej. W tej sytuacji, nie tylko we wspomnianym wcześniej sensie etyki jako różnorodnego i sprzecznego zbioru przekonań w odniesieniu do dobra lub zła, ale również jako w znacznym stopniu akceptowany uzus językowy, można mówić o etyce łowiectwa i myślistwa.

Czym innym jest jednak możliwość powiedzenia, że istnieje taka etyka, a czym innym stwierdzenie, na ile jest uzasadniona i przekonująca. Czy Miles

¹⁹ Czytelnik sam może odnaleźć w Internecie kodeksy etyczne myśliwych, ja wskażę tylko jedną książkę, będącą dobrą ilustracją omawianego zagadnienia: K.J. SZPETKOWSKI: *Etyka łowiecka*. Warszawa 2006. Książka polecana jest myśliwym jako zatwierdzona przez Komisję Szkoleniową Naczelnej Rady Łowieckiej i przedstawiana jako literatura obowiązkowa dla nowo wstępujących do Polskiego Związku Łowieckiego.

²⁰ Szerzej o odniesieniach hitlerowców do pojęcia humanitaryzmu, zob. CH. PATTERSON: *Wieczna Treblinka*. Opole 2003, s. 156–161.

Olson i jemu podobni mają wystarczające usprawiedliwienie, by zabijać zdolne do odczuwania, wolno żyjące zwierzęta? Opisany na wstępie akt zadania śmierci jest logicznym następstwem przyjęcia określonych założeń. „Istnieją niezliczone powody etyczne, które mogą nakierować troskliwe osoby na polowanie”, pisze autor²¹. Nie wystarczy jednak ocenić, czy światopogląd Olsona jest spójny i czy stoi za nim niesprzeczny wewnętrznie system etyczny, tworzący owe powody. Nawet gdyby tak było i gdyby przyjęte założenia sensownie uzasadniały zabijanie zwierząt w ramach polowań, nie stanowi to wystarczającego usprawiedliwienia dla takiego zabijania. Założenia mogą mieć bowiem wątpliwą wartość. Tak jest w przypadku Olsona.

Czystość intencji?

Olson pisze, że jego przewodnik jest dla tych, którzy mają „czyste intencje”²². Wydaje się, że w tym przypadku jest to określenie kogoś, kto jest przekonany, że samodzielne polowanie dla zaspokojenia własnych potrzeb żywieniowych jest czymś najlepszym, co możemy zrobić. Czystość intencji jest tu więc znów tylko pochodną wcześniejszego założenia – że nie da się lepiej (włączając w to dobro własne i innych) zdobywać pożywienia. Intencje można oceniać z uwagi na zgodność z założeniami, lecz te założenia mogą być błędne. Właściwą ocenę (w tym etyczną) trzeba przenieść na niższy poziom – samych założeń. Istnieją przekonujące argumenty, że opisane założenie Olsona o niemożliwości lepszego zaspokojenia potrzeb żywieniowych niż polowanie jest błędne. Wspomniana czystość intencji nie jest więc usprawiedliwieniem polowania.

Bezzasadne odrzucenie weganizmu

Naturalnym konkurentem koncepcji uwzględniającej zabijanie zwierząt dla pożywienia jako najlepsze możliwe rozwiązanie jest weganizm. Autor odrzuca jednak nawet „zdziczały” weganizm (nieudomowiony, pozarolniczy, antysystemowy, prymitywny itd.). Olson tylko przez krótki czas był weganinem. Zrezygnował, ponieważ uznał, że 1) dieta wegańska jest niezdrowa, 2) życie zgodne z zasadami weganizmu nie może być częścią zrównoważonego rozwoju. Twier-

²¹ M. OLSON: *The Compassionate Hunter's Guidebook...*, lok. 116.

²² Ibidem.

dzi jednak, że „te same obawy, motywacje, miłości i pasje, które prowadzą wielu ku diecie wegańskiej” wciąż ma, nie będąc weganinem i polując²³.

Olson, odrzucając dietę wegańską ze względów zdrowotnych, nie odnosi się do żadnych badań naukowych, przytaczając jedynie pasujące do jego tezy, nieliczne anegdoty. Niezwykle silne stwierdzenia w rodzaju: „jako pełni weganie, po jednym lub (w najlepszym razie) dwóch pokoleniach, nie bylibyśmy zdolni do reprodukcji”²⁴, nieoparte rzetelnymi i wyczerpującymi odniesieniami do źródeł naukowych, nie mogą być traktowane poważnie i zdradzają niewiedzę autora. Jednocześnie, co nie dziwi w kontekście wcześniej opisanych założeń ideologicznych, w wielu miejscach obu książek Olson odwołuje się – choć wciąż bardzo powierzchownie i wybiórczo – do tzw. naturalnych (lub tradycyjnych) metod leczenia, np. ziołolecznictwa. Podaje także na przykład – bez cienia zwątpienia i krytycyzmu co do tych wręcz znachorskich metod – że zgodnie z tzw. medycyną tradycyjną poroże jelenia wzmacnia libido i płodność²⁵, a „mózgami tradycyjnie karmiono dzieci, aby poprawić ich pamięć”²⁶. Jedzenie oczu ma poprawiać wzrok²⁷, a jąder ma przynosić korzyści dla męskiego układu rozrodczego²⁸. Z uwagi na swój charakter fragmenty książek Olsona odnoszące się do aspektów zdrowotnych są zupełnie nieinteresujące jako obiekt szczegółowej krytyki. Nikt rozsądny nie będzie tracił na to czasu. Trzeba przy tym jednocześnie podkreślić, że założenie o niemożliwości zdrowego życia na diecie wegańskiej, a jednocześnie wysokich walorach diety bogatej w mięso, tłuszcze zwierzęce itp., jest jednym z filarów całej koncepcji Olsona i jednym z podstawowych usprawiedliwień zabijania zwierząt poprzez polowanie. Skoro sam Olson uważa, że akt odebrania życia zwierzęciu takiemu jak jelen jest czymś niesamowicie poważnym²⁹, kontrast pomiędzy tą powagą a mizerną siłą uzasadnienia, jest przerażająco duży i niewytłumaczalny inaczej niż ideologicznym zaślepieniem.

Drugie twierdzenie, że życie zgodne z zasadami weganizmu nie może być częścią zrównoważonego rozwoju, stanowi odrobinę większe wyzwanie intelektualne. Olson chce zainspirować do wyobrażenia sobie i podjęcia działań na rzecz realizacji „przyszłej pierwotności” (*the future primitive*)³⁰, którą rozumieć można jako powrót do korzeni, wtórny prymitywizm. Miałby to być świat, w którym „granice przeszłości, teraźniejszości i przyszłości są zamglone”³¹. Z konieczności częścią takiego projektu musi być pochwała lub wręcz gloryfikacja

²³ M. OLSON: *Unlearn, Rewild...*, lok. 826.

²⁴ Ibidem, lok. 906.

²⁵ M. OLSON: *The Compassionate Hunter's Guidebook...*, lok. 1674.

²⁶ Ibidem, lok. 1781.

²⁷ Ibidem, lok. 1796.

²⁸ Ibidem, lok. 2011.

²⁹ Ibidem, lok. 869.

³⁰ Słowo *primitive* ma między innymi te dwa znaczenia: prymitywny i pierwotny.

³¹ M. OLSON: *Unlearn, Rewild...*, lok. 2710.

przeszłości. Olson pozwala sobie więc na nieustanne podkreślanie, że pierwotne społeczności łowców-zbieraczy prowadziły żywot zgodny z zasadami zrównoważonego rozwoju. Nie ma żadnych wzmianek o kontrprzykładach. Olson pomija (nie zna jej lub zacierza ślady o niej) całą, wieloletnią i niezwykle interesującą dyskusję o micie tzw. ekologicznego szlachetnego dzikusa, prowadzoną między innymi przez antropologów, biologów zajmujących się naukowymi podstawami ochrony przyrody, historyków, archeologów i przedstawicieli nauk politycznych³². Kategorie i ogólne stwierdzenia, takie jak to, że „kultury rdzenne cieszą się lepszym zdrowiem, większą ilością wolnego czasu, bardziej egalitarnymi strukturami społecznymi niż ludzie cywilizowani”³³ na tle podobnych rozważań grzeszą naiwnością. Autor wprowadza przy tym pojęcie „radikalnego zrównoważonego rozwoju”, który ma „głębokie korzenie” i który jest czymś zupełnie odmiennym od tego, co rozumieją przez zrównoważony rozwój ludzie „cywilizowani, skolonizowani (i kolonizujący)”, patrzący z punktu widzenia „przemysłowego życia”³⁴. Jeśli forma „radikalna” jest jedyną dopuszczalną przez Olsona formą zrównoważonego rozwoju, to zrozumiałe jest, że jego próba dyskredytacji weganizmu będzie polegała na wykazaniu, że nie był on częścią rdzennych kultur i ich praktyk. Taki jest w rzeczywistości tok rozumowania pisarza: weganizm nie może być pożądaną przyszłością, ponieważ nie był częścią tej przeszłości, którą Olson uznaje za wzór. „Etyka wegańska zupełnie nie ma głębokich korzeni”³⁵, podkreśla autor, ponieważ „tradycyjne ludzkie kultury na całym świecie były wszystkożerne; nie istnieją przykłady rdzennych społeczności wegańskich”³⁶. W obliczu wyraźnych wątpliwości dotyczących tego, czy rzeczywiście można mówić, że rdzenność kultury oznacza automatycznie jej zrównoważony rozwój, pytanie o to, czy pierwotne społeczności były wegańskie czy nie, jest drugorzędne. Nie ma to aż takiego znaczenia, ponieważ rdzenność, pierwotność, „głębia korzeni”, stanowią same w sobie wątpliwą wartość. Poza tym mechanizm oceny, polegający na określaniu współczesnej powinności w analogii do tego, co bardzo odległe w czasie, jest dyskusyjny. Wydaje się rozsądne dokonywać oceny etycznej (i innych) raczej na podstawie tego, czy w obecnym czasie i miejscu coś jest rozwiązaniem dobrym, lepszym, możliwym, zrównoważonym itd. Trudno porównać – w kontekście oceny weganizmu – dzisiejsze i przeszłe praktyczne możliwości wyboru i realizacji określonego sposobu życia. Kluczowe są choćby: zdolność do dokonywania wyborów etycznych, a więc standard

³² Niezwykle istotne dla tych rozważań są prace Sheparda Krecha, zob. choćby: S. KRECH: *The Ecological Indian: Myth and History*. New York 1999. Zwięzłe omówienie debaty na ten temat, zob. R. HAMES: *The Ecologically Noble Savage Debate*. „Annual Review of Anthropology” 2007, vol. 36 (1), s. 177–190.

³³ M. OLSON: *Unlearn, Rewild...*, lok. 280.

³⁴ Ibidem, lok. 832.

³⁵ Ibidem, lok. 839.

³⁶ Ibidem, lok. 888.

etyczny, zakres wiedzy o sobie samym i otoczeniu itd. Nie przypadkiem mówi się o stopniowym poszerzaniu kręgu moralnego i postępie moralnym. Jakkolwiek można się spierać co do szczegółów tych procesów, zmienność akceptowanych standardów etycznych jest niezaprzeczalna. Olson nie przyjmuje tego do wiadomości, umiejscawiając nienaruszalny wzorzec dobrego standardu etycznego w przeszłości i postulując powrót do niego.

Mamy więc krytykę weganizmu jako nieposiadającego głębokich korzeni, ale również dobrej historii: „to dieta, która ewoluowała wraz z rolnictwem i najbardziej uprzywilejowaną klasą cywilizacji”³⁷, jest produktem zagmatwanej cywilizacji, pozbawionej korzeni i wymazującej tradycyjną wiedzę, i jako taki ma sens tylko w jej kontekście³⁸. Krytyka przenosi się na dzisiejsze uwarunkowania weganizmu. „Jeśli poszerzymy nasze pojęcie zrównoważonego rozwoju, by zrozumieć, że cywilizacja, rolnictwo i udomowienie są z natury niezrównoważone, wówczas weganizm przestaje być jakimkolwiek rozwiązaniem” – pisze autor, dodając, że weganizm nie tylko „idealnie pasuje do cyklu udomowienia”, ale „silnie go wzmacnia”³⁹. Olson podsumowuje: „kultura wegańska byłaby kulturą udomowienia”⁴⁰.

Weganizm postrzegany jest więc przez Olsona jako emanacja negatywnych cech udomowienia jako takiego, a więc: uwarunkowania, kulturowego programowania, dogmatyzmu, przemocy, dominacji, kontroli, opresji, niszczenia dzikości, oderwania od korzeni, hiperregulacji natury i życia społecznego, tworzenia przepaści pomiędzy człowiekiem a tym, co pozaludzkie itd. Format tego artykułu wyklucza krytyczną analizę wszystkich zarzutów Olsona wobec udomowienia w jego specyficznym rozumieniu, a co za tym idzie weganizmu. Odniosę się zatem do wybranych wątków, co zresztą wydaje mi się wystarczające jako podważenie usprawiedliwienia Olsona dla aktów zabijania zwierząt w ramach polowań.

Krytyka wybranych uzasadnień polowania

Uzasadnienie 1: *Polowanie jest dopuszczalne, ponieważ alternatywa w postaci weganizmu jest dogmatyczna*

Olson pisze, że kultura wegańska byłaby kulturą „opartą na dogmatach”, przez co rozumie na przykład, że „zamiast żyć z tego, co oferuje ziemia (zbie-

³⁷ Ibidem, lok. 858.

³⁸ Ibidem, lok. 930.

³⁹ Ibidem, lok. 858.

⁴⁰ Ibidem, lok. 870.

ractwo, żerowanie, bierne ogrodnictwo i polowanie na rośliny, zwierzęta i owa-
dy), wymagałaby, aby rosło »właściwe« jedzenie⁴¹. Wartościowanie pożywienia
i jego źródeł na właściwie i niewłaściwie jest jednak cechą obu postaw, choć może
mieć inny wymiar: w dzdizalej kulturze – bardziej osobisty i oddolny, w udo-
mowionej – bardziej kolektywny i odgórny. Żadna ze stron sporu nie twierdzi,
że wartościowanie jest złe. Każda ze stron tworzy pewne zasady, nawyki, zwy-
czaje związane z wyborem jedzenia. Dogmat jest fenomenem dotyczącym tak
życia indywidualnego, jak i społecznego. Nie ma gwarancji, że zdziczały model
kultury będzie pozbawiony dogmatów. Są natomiast dowody na to, że rdzenne
społeczności tworzyły bardzo silne tabu, ze wszystkimi jego konsekwencjami.
Dodatkowo, współcześni weganie udowodnili, że weganizm nie musi – choć
oczywiście może – wiązać się z dogmatyzmem i pryncypializmem. Prowegań-
ska postawa tzw. pragmatycznego abolicjonizmu i pokrewne, są z zasady niedo-
gmaticzne⁴².

Uzasadnienie 2: *Kultura wegańska wymaga zabijania zwierząt, a więc polo-
wanie w ramach kultury dzdizalej jest dopuszczalne*

Faktycznie, przy obecnym stanie wiedzy i liczbie ludzi na ziemi, kultura
wegańska wymaga zabijania zwierząt. Produkcja roślinna rzeczywiście powo-
duje liczne ofiary wśród zwierząt. Ma rację Olson, gdy wspomina na przykład
o kombajnach zabijających podczas żniw „gryzonie, świstaki, węże i inne nie-
szczęsne stworzenia”⁴³. Określenie *collateral damage* jest tu wymowne. Z pew-
nością wiąże się także z ograniczeniem przestrzeni życiowej dla zwierząt wolno
żyjących. Jednak z faktu niedoskonałości tej kultury (Olson również uważa
to za wadę weganizmu) nie wynika automatycznie usprawiedliwienie zabijania
zwierząt w ramach polowań – ani teraz ani w świecie przyszłego prymitywi-
zmu. Trudno uznać za podobną konieczność: a) zabijanie zwierząt w ramach
kultury dzdizalej, która jest kulturą po wyludnieniu (Olson postuluje depo-
pulację), sposobem życia niewielkich wspólnot oraz b) zabijanie w ramach rol-
nictwa i przemysłowej produkcji żywności, które stanowią dziś jedyny spo-
sób zabezpieczenia potrzeb żywieniowych miliardów ludzi. Zabijanie zwierząt
w ramach kultury dzdizalej byłoby usprawiedliwione jedynie, gdyby dieta
wegańska nie była z zasady odpowiednia pod względem zdrowotnym dla lu-
dzi. Taka sytuacja nie występuje. Dodatkowo, kultura wegańska może w przy-
szłości wypracować takie metody rolnictwa i takie technologie produkcji
żywności, które znacznie ograniczą zabijanie zwierząt, oraz uznać kryzys de-
mograficzny i zgodzić się na (bezofiarnie oczywiście) jego ograniczenie. Odej-
ście od zasobożernej produkcji zwierzęcej może poprawić efektywność wyko-

⁴¹ Ibidem.

⁴² D. GZYRA: *Odmiany abolicjonizmu. Zarys nowej klasyfikacji*. W: *Ludzkie, nie-ludzkie, ar-
cyzwierzęce. Animalocentryzm?* Red. J. Roś, K.M. WIECZOREK. Siemianowice Śląskie 2016.

⁴³ M. OLSON: *The Compassionate Hunter's Guidebook...*, lok. 196.

rzystania ziemi i prowadzić do odzyskania dużych terenów obecnie przeznaczonych pod uprawy roślin na paszę dla zwierząt, które później stanowią pożywienie ludzi. Tereny te częściowo mogą powiększyć przestrzeń dla zwierząt wolno żyjących (zwiększenie dzikości). Innymi słowy: postęp etyczny w ramach kultury wegańskiej może stopniowo znacznie ograniczyć konieczność zabijania zwierząt.

Nawet, jeśli przyjmemy, że zarówno kultura wegańska, jak i zdziczała zawsze będą wiązały się z nieintencjonalnym zabijaniem jakiejś liczby zwierząt, nie stanowi to usprawiedliwienia dla intencjonalnego i niekoniecznego zabijania zwierząt w ramach polowań.

Uzasadnienie 3: *Zabijanie w ramach polowań to mniejsze zło w gradacji różnych form zabijania*

Czy jeśli istnieje konieczność zabicia zwierzęcia⁴⁴, na przykład w obronie własnej, można to zrobić lepiej lub gorzej? Czy istnieje gradacja zła zabijania? Odpowiedź wydaje się pozytywna. Gorszy akt odebrania życia to na przykład taki, który przysparza dodatkowych cierpień, zarówno umierającemu, jak i świadkom jego śmierci. Pozostajemy przy złu dla samego umierającego i zawiśmy na chwilę przekonanie, że zabijanie zwierząt w ramach polowań jest niekonieczne. Gdyby więc zabijanie było w realiach przyszłego prymitywizmu konieczne, czy byłoby ono lepsze niż odbieranie życia w ramach kultury udomowionej – zwierzętom a) celowo zabijanym dla ludzi, b) nieintencjonalnie zabijanym np. w ramach rolnictwa?

Olson uznaje chów przemysłowy, a nawet cały przemysłowy system żywnościowy, za tragedię⁴⁵. W ocenie chowu przemysłowego zgadza się z weganami. Píše również, że w ramach rolnictwa „przeptyw życia jest zakłócony od początku do końca, a na końcu wciąż jest śmierć, nawet, jeśli to tylko marchewka jest zabijana”⁴⁶. Ta uwaga wskazuje, że autor ma problem z prawidłową oceną krzywdy związanej ze śmiercią. Tylko śmierć istoty zdolnej do odczuwania jest problemem moralnym z uwagi na samą tę istotę. Pytanie o negatywny wpływ rolnictwa i polowania na ekosystem jest istotne przede wszystkim ze względu na wszelkie istoty zdolne do odczuwania, które są zależne od jego stanu. Pomińmy jednak kwestie ekologiczne i zastanówmy się nad samym aktem odebrania życia. Olson twierdzi, że mięso pochodzące od zwierząt wolno żyjących „pochodzi ze szczęśliwszego, zdrowszego [...] miejsca, niż może to zapewnić nawet najbardziej reprezentacyjna hodowla ekologiczna”⁴⁷, dodatkowo „powsta-

⁴⁴ Sytuacja taka, jak również inne wspomniane w artykule, mogą oczywiście dotyczyć także człowieka.

⁴⁵ M. OLSON: *Unlearn, Rewild...*, lok. 937.

⁴⁶ M. OLSON: *The Compassionate Hunter's Guidebook...*, lok. 209.

⁴⁷ *Ibidem*, lok. 116.

je z własnej woli⁴⁸, w związku z tym polowanie „jest w rzeczywistości czymś niesamowicie łaskawym⁴⁹. Taka ocena wydaje się problematyczna pod kilkoma względami. Po pierwsze, fakt, że odbierane życie było szczęśliwe, nie usprawiedliwia zabijania bardziej niż w przypadku życia nieszczęśliwego. Można nawet powiedzieć, że pod pewnymi warunkami, odebranie życia nieszczęśliwego jest czymś łaskawszym – to przecież przypadek eutanazji z powodów humanitarnych. Zwierzę żyjące bardzo dobrym życiem traci więcej, tracąc życie. Nie jest przy tym pewne, choćby z uwagi na zagrożenie drapieżnictwem i chorobami, czy zwierzęta wolno żyjące mają szczęśliwsze życie niż zwierzęta we wzorowo prowadzonej hodowli ekologicznej. Jednocześnie sam sposób zabijania podczas polowania może narażać zwierzę na więcej cierpień niż zabijanie w o wiele bardziej kontrolowanych warunkach hodowli. Nie jest kontrowersyjnym nawet w kręgach samych myśliwych stwierdzenie, że duża część zwierząt nie umiera po strzale od razu. Zranione zwierzęta próbują uciekać, ich agonია się przedłuża. Jeśli dodamy do tego fakt, że Olson dopuszcza łapanie zwierząt we wnyki⁵⁰, zabijanie zwierząt wolno żyjących w świecie, który postuluje, nie jest wyborem mniejszego zła w gradacji różnych form odbierania życia.

Ciemniejsza strona współczucia

Gest zamiany słowa „etyczny” na „współczujący” w tytule książki pozornie zwiększa kontrowersyjną wymowę książki i światopoglądu Olsona. Słownikowo współczucie oznacza uczuciową solidarność z cierpiącym, rozpoznaniem czyjejś krzywdy, kojarzy się również z reakcją troski. Słowo ma więc dobre konotacje. Nie mówi się o współczującym mordercy. Jednak można spojrzeć na współczucie jako proces ambiwalentny. Choćby akt zemsty wymaga przecież swoistego współczucia. Odpłacić krzywdą za krzywdę można tylko komuś, o kim się wie, że może być skrzywdzony. Wiąże się to ze znajomością ofiary, czego częścią jest znajomość negatywnych doznań, do jakich jest zdolna. Wyjątkowo okrutny akt zemsty to akt, którego sprawnym przewodnikiem było wyostrzone współczucie. Sztuka tortur to sztuka radykalnego współczucia⁵¹. Nie przypadkiem więc per-

⁴⁸ Ibidem, lok. 122. Trzeba chyba oprzeć się pokusie zrozumienia tego w taki sposób, że zwierzę zdaniem Olsona chce stać się mięsem. Raczej chodzi tu o to, że rodzi się w cyklu naturalnym, a nie jest efektem rozmnażania przez człowieka.

⁴⁹ Ibidem, lok. 209.

⁵⁰ M. OLSON: *Unlearn, Rewild...*, lok. 1778.

⁵¹ Być może odpowiednie byłoby tu określenie „czarne współczucie” dla określenia mechanizmu psychologicznego związanego z zadawaniem tortur. „Białe współczucie” byłoby tym, które jest częścią troski.

wersyjna egzaltacja Olsona związana jest przede wszystkim ze sposobem, w jaki traktuje zwierzęta zdolne do odczuwania, a nie kamienie. Olson uznaje zabicie takiego zwierzęcia za na tyle istotny akt, żeby próbować tłumaczyć się z niego publicznie, między innymi za pomocą obu analizowanych książek. Robi to właśnie dlatego, że współczuje, choć jest to specyficzna, ciemniejsza strona współczucia – jej analiza jest konieczna jako uzupełnienie przewodnika po współczującym myślistwie, o ile nie chcemy po nim błędzić.

Nic nie wskazuje w prosty sposób na to, żeby Olson zadawał ból dla bólu i cierpienie dla cierpienia. Jak wiemy, jest przekonany, że polowanie jest koniecznością i najlepszą z form odebrania życia zwierzęciu. Całemu procesowi towarzyszy jednak otoczka wyjaśnień, których treść i ładunek emocjonalny sprawiają, że nie jest jasne, co naprawdę stanowi źródło jego satysfakcji. Wielokrotnie powtarza, że zabicie zwierzęcia nie jest błahym aktem, ale czuje się wyraźnie, że ostatecznie jest ono traktowane tylko jako część procesu i to ten proces jest rzeczywiście istotny, potrzeba jego podtrzymywania i kontynuacji stanowi wartość nadrzędną. Śmierć zwierzęcia staje się tylko jednym z koniecznych elementów całości, ma wartość z uwagi na tę całość. To dlatego tyle miejsca w książkach poświęcone jest innym jej częściom: temu, co poprzedza akt zabicia i co po nim następuje, ale także kwestiom prokreacji, wreszcie wydalania⁵². Olson opisuje zgodę na udział w nieustannym cyklu przemiany materii, której częścią jest wszystko, co żyje i co umiera. Nie jest to tylko poddanie, ale i uznanie siebie za aktywnego współtwórcę i wykonawcę, nawet jeśli tworzenie oznacza tu niszczenie odczuwającego piękna. Niszczenie stanowi przecież paliwo tworzenia, taka jest logika tego cyklu. Olson pisze, że jego książka jest czymś więcej niż przewodnik po polowaniu: „jest o świadomym wejściu w kontakt ze śmiercią i tym, w jaki sposób śmierć przekształca się w nasze ciała i życie”⁵³. Polowanie ma „łączyć nas w bardzo głęboki sposób z siecią życia, z rzeczywistością, która jest czysta, jest ugruntowana w beczasowości ziemi”⁵⁴. W tym zdaniu widać wyraźnie, że oddanie się procesowi przekształcania życia w śmierć i śmierci w życie ma dla niego funkcję oczyszczającą. Gorliwość autora w uczestnictwie w tym procesie staje się zrozumiała. Widać ją w wyborze formy życia, którą niszczy ze szczególnym pietyzmem. Pełne premedytacji, w pełni świadome zniszczenie życia, któremu można współczuć, oczyszcza najbardziej. Przemiana zdolnego do odczuwania życia w śmierć ma największą amplitudę (głębę). Ofiara polowania to cenna ofiara złożona na ołtarzu świętego cyklu przemiany, w ramach którego „życie tryska ze źródła śmierci”⁵⁵ i który jest „najbardziej fascynującym paradoksem”⁵⁶.

⁵² Wydalaniu i zapobieganiu ciąży poświęcone są w książce *Unlearn, Rewild* osobne rozdziały.

⁵³ M. OLSON: *The Compassionate Hunter's Guidebook...*, lok. 134.

⁵⁴ Ibidem, lok. 222.

⁵⁵ Ibidem, lok. 291.

⁵⁶ Ibidem, lok. 285.

Gorliwość widać także w pozie proroka – piętnującego zastane i zapowiadającego to, co przyszło (i na powrót prymitywne). Olson nie ukrywa zabarwienia religijnego tego procesu. Przyszły prymitywista to właśnie ktoś, kto „traktuje całe życie i jego centrum – dzikość, jako święte”⁵⁷, przewodnik po polowaniu ma być dla tych, którzy „są zainteresowani podejściem do myślistwa (i całego życia) jako czegoś świętego”⁵⁸. Współczujący myśliwy to ktoś z wyostrzoną percepcją i empatią, „otwarty na postrzeganie swojej ofiary jako godnej szacunku zdolnej do odczuwania istoty, czujący głębię tego, co naprawdę się wydarza, kiedy dokonuje wyboru odebrania jej życia, a także w pełni szanujący świętość tego życia”⁵⁹. To ten, który ma z ofiarą relacje „alchemiczne, w ramach których energia życia przechodzi z jednego do drugiego”⁶⁰. Cykl przemiany nie jest oczywiście ograniczony do relacji pomiędzy myśliwymi i ich ofiarami, ale to właśnie polowanie ma być najwyraźniejszym jego przykładem⁶¹.

Olson postrzega siebie i sobie podobnych współczujących myśliwych, forpocztę prymitywizmu przyszłości, jako depozytariuszy wiedzy o świętości zagubionej przez społeczeństwo. Jak zauważa, powszechnie szuka się jej w dziedzinie tego, co jest „niedotykanie, niedotykalne”, w czymś, co „musi istnieć poza codziennym ludzkim życiem”, tymczasem „święty akt polowania” jest „jednym z najbardziej podstawowych, ziemskich aktów egzystencji”, doświadczanych przez ludzi⁶². Stanowi ten aspekt rzeczywistości, z którym społeczeństwo zerwało kontakt. Akt polowania, ale i jedzenia ofiary, jest „świętym doświadczeniem”, które jest „całkowicie zakorzenione w materii naszego życia”⁶³. Jedzenie świętości jest czymś „bardzo interesującym”⁶⁴, a jej źródłem staje się zabite zwierzę: „dzięki temu jeleniowi miałem do jedzenia mięso. I dzięki temu jeleniowi miałem jedzenie, które było święte. Pochodzi z magii ziemi”⁶⁵ – pisze Olson. Już nie tylko myśliwy i ofiara są elementami cyklu przemiany, do ich głębokich relacji dołącza ziemia. To właśnie jedzenie jest „najbardziej intymnym sposobem, w jaki człowiek może oddziaływać z ziemią”⁶⁶. Zabicie i zjedzenie jest integracją ciał, ale także „ziemi, z której pochodzi ta istota”, ponieważ jego ciało jest w całości „manifestacją tej ziemi”⁶⁷. Połączenie i integracja z żywym światem

⁵⁷ M. OLSON: *Unlearn, Rewild...*, lok. 2710.

⁵⁸ M. OLSON: *The Compassionate Hunter's Guidebook...*, lok. 134.

⁵⁹ Ibidem, lok. 165.

⁶⁰ Ibidem, lok. 272.

⁶¹ Ibidem, lok. 285.

⁶² Ibidem, lok. 2189.

⁶³ Ibidem, lok. 134.

⁶⁴ Ibidem, lok. 2189.

⁶⁵ Ibidem, lok. 2183.

⁶⁶ M. OLSON: *Unlearn, Rewild...*, lok. 365.

⁶⁷ M. OLSON: *The Compassionate Hunter's Guidebook...*, lok. 303.

dookoła jest, jak pisze autor, „krokiem poza dualizm”, dosłownym staniem się częścią natury⁶⁸.

Opisany – materialny i zarazem mistyczny – cykl przemiany, którego podtrzymanie jest dla Olsona warcie śmierci zwierzęcia, to ciągły i znoszący granice proces. Uczestnictwo w nim to wgląd we wspomniane wcześniej: czystość i bezczasowość, w „fenomen, który zupełnie rozmywa wyraźne linie, które chcielibyśmy rysować pomiędzy życiem i śmiercią”⁶⁹ i pomiędzy różnymi formami życia. To iście morderczy holizm. Widać przy tym wyraźnie, że wartość życia (i śmierci) zwierzęcia jest w tej koncepcji instrumentalna. Wyróżnione miejsce relacji ze zwierzętami zbudowane jest na możliwości współczucia, to dodatkowy wymiar tego procesu, ale rzeczywiste znaczenie zniszczenia tego, co zdolne do odczuwania, przyćmione jest gloryfikacją procesu jako takiego. W pewnym sensie – i wbrew przekonaniu Olsona – ostatecznie to mechanika i automatyzm cyklu biorą górę. Jest tylko jeden sposób, by zrozumieć, poczuć i dogłębie go doświadczyć, ale Olson go nie wykorzystuje: to próba kontestacji tego procesu w tych jego częściach, w których rodzą się relacje pomiędzy życiem zdolnym do odczuwania. Dokładnie tam, gdzie proces ten jest najbardziej niszczący.

Totalizacja przydatności

Uświęcenie opisywanego cyklu przemiany i mistyfikacja pozwalająca na odrzucenie weganizmu są sposobami na usprawiedliwienie polowania – samodzielnego zabijania zwierząt zdolnych do odczuwania. Do pełniejszego usankcjonowania odbierania życia potrzebne są jeszcze inne elementy. Przewidywalnym ruchem Olsona jest więc choćby próba wykazania możliwości jak największej przydatności śmierci zwierząt dla człowieka. I rzeczywiście jest to jedna z głównych osi książek. Nie chodzi tu już o „niemarnowanie jedzenia”, tak, jak to się rozumie w niepożądanym, udomowionej kulturze, z jej pustym i nieznaczącym zrównoważonym rozwojem. Celem jest totalizacja przydatności. I znów – alibi stanowi tu dobro cyklu przemiany, święta efektywność procesu. Kiedy niewspółczujący myśliwy zabił, nie wykorzystując w dostatecznym stopniu ciała ofiary, a więc zabijając na marne, jak oceniłby Olson, „transfer energii życiowej [...] nie został dokonany”⁷⁰. Kompletność cyklu osiąga się poprzez zrobienie ze śmierci możliwie najpełniejszego użytku, gdy „ktoś dosłownie wciela dane stworzenie pełniej w swoje życie (jak również życie rodziny i przyjaciół), a dokonując tego, dopeł-

⁶⁸ Ibidem, lok. 309.

⁶⁹ Ibidem, lok. 291.

⁷⁰ Ibidem, lok. 278.

nia transformacji od śmierci ku temu, co odżywcze⁷¹. Bez drobiazgowego wykorzystania zwłok polowanie zamienia się w zabijanie i trzeba tylko zrobić „dobry użytek” z martwego ciała, by oddalić uczucie, że stało się coś „smutnego i tragicznego”⁷². Słowo „dobry” jest tu kluczem. Dobry użytek sprawia, że zabijanie staje się dobre. Inaczej mówiąc: polowanie będzie tym lepsze, im cenniejsze będzie martwe ciało. Musi więc być rarytasem, żeby pasowało do całej koncepcji Olsona. Obie książki w dużej części są więc nie tylko podręcznikami wręcz pedantycznego rozbioru ciała⁷³, ale i próbą przywrócenia do jadalności tego, co odrzucone lub zmarginalizowane w udomowionej, cywilizowanej, marnotrawnej kulturze kulinarnej obecnego czasu. Przy opisie możliwości i uroków konsumpcji poszczególnych organów, tkanek, substancji ciała, autor dosięga drażniąco wysokich rejestrów entuzjazmu. Staje się koneserem śmierci, *nomen omen* żarliwym jej piewcą. Wcielanie drogocennego ciała ofiary we własne ciało Olson opisuje przy tym jako cykl alchemiczny⁷⁴. To dobre określenie, ale raczej dla procesu wymyślania usprawiedliwień dla zabijania zwierząt, w tym sensie, że przypomina on beznadziejny trud poszukiwania *lapis philosophorum* i desperacką próbę zamiany nieszlachetnego w szlachetne. Zamiast uwolnić się od opresyjnej kultury, aby móc zabijać, Olson zamyka się w stęchłym szałasie domorosłego alchemika i zaprasza do niego innych, by wspólnie bładzili.

Abstract

Addendum to the compassionate hunter's guidebook

Miles Olson is the author of two books: *The Compassionate Hunter's Guidebook: Hunting from the Heart* and *Unlearn, Rewild: Earth Skills, Ideas and Inspiration for the Future Primitive*. The paper consists of a critical analysis and an ethical evaluation of Olson's particular version of anarcho-primitivism and ideological assumptions of his concept of "rewilding". The question of hunting and the motives for Olson's rejection of veganism are analyzed in detail.

Keywords:

hunting, animals, killing, veganism, compassion

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ibidem, lok. 272.

⁷³ Martwe ciało zwierzęcia jego zdaniem dostarcza „wielu darów”, takich jak skóra, „klej, rzemienie, instrumenty muzyczne” itd. (ibidem, lok. 1651). Trzeba zauważyć, że ciała zwierząt zabijanych współcześnie przez ludzi w cywilizowanych społeczeństwach Zachodu są właśnie tak wykorzystywane – możliwie w całości. Różnice ostatecznie nie są tak duże, choć gumowe prezerwatywy zastąpiły te, które poleca Olson: z jelit jelenia lub kozy (najlepiej młodych, ponieważ cieńsze mogą dostarczyć „dodatkowych odczuć”). M. OLSON: *Unlearn, Rewild...*, lok. 2115.

⁷⁴ Ibidem, lok. 1634.

Абстракт

Дополнения к путеводителю по сострадающей охоте

В статье, на основе книг *The Compassionate Hunter's Guidebook: Hunting from the Heart* и *Unlearn, Rewild: Earth Skills, Ideas and Inspiration for the Future Primitive* Майлза Олсона, описывается творческая биография автора, а также анализируются идейные принципы его предложений анархопримитивизма. Особое внимание обращается на роль охоты и ее этическую оценку. Критическому анализу подвергаются избранные обоснования для убийства – в рамках охоты – зверей, которые способны чувствовать. Кроме того, исследуются мотивы отхода от веганизма как позиции, благоприятной для животных.

Ключевые слова:

охота, животные, этика убийства, веганизм, сострадание

